

Recenzja książki Paula Blooma „To tylko dzieci. Narodziny dobra i zła”

Joanna Rudzińska-Wojciechowska

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny, II Wydział Psychologii we Wrocławiu,
jrudzinska-wojciechowska@swps.edu.pl

„Małe dzieci są istotami moralnymi, zaopatrzonymi przez ewolucję w empatię i współczucie, w zdolność do oceny działania innych, a nawet pewne elementarne zrozumienie sprawiedliwości i równości” – to główna teza książki Paula Blooma zatytułowanej *To tylko dzieci. Narodziny dobra i zła* (2015, Sopot: Smak Słowa). Jest to kolejna pozycja należąca do szybko poszerzającego się grona książek popularnonaukowych traktujących o moralności. Wyróżnia ją to, że autor jest przede wszystkim psychologiem rozwojowym i – jak sam pisze we wstępie – głównym obszarem jego zainteresowań jest badanie moralności poprzez obserwację tego, jak pojawia się ona u niemowląt i małych dzieci. Opisuując szereg eksperymentów przeprowadzonych z udziałem najmłodszych, Bloom stara się dowieść, że pewne podstawy naszej moralności nie są wyuczone, lecz są produktami biologicznej ewolucji człowieka.

Za dużą zaletę książki można uznać to, że podpierając swoje rozumowanie wynikami badań zarówno własnego autorstwa, jak i innych autorytetów z zakresu psychologii rozwojowej, Bloom dba, by czytelnik wiedział, w jaki sposób te eksperymenty zostały przeprowadzone. Wprowadza tym samym czytelnika w fascynujący świat badań z udziałem małych dzieci. Warto przy tym podkreślić, że kiedy autor pisze „małe dzieci”, naprawdę ma je na myśli, ponieważ opi-

suje eksperymenty przeprowadzone z udziałem niemowląt nawet trzymiesięcznych, a z kart książki przebija żal, że współczesny stan wiedzy nie pozwala podejrzec, co dzieje się w głowach dzieci jeszcze młodszych. Czytelnik dowiaduje się między innymi, z jakimi trudnościami muszą mierzyć się ci, którzy chcą się dowiedzieć czegoś od najmłodszych. „Badanie niemowląt jest jeszcze trudniejsze niż badanie szczurów i gołębi, które przynajmniej przemierzają labirynty albo dziobią w dźwignię” – narzeka autor, ale pokazuje również pomysłowe rozwiązania tych problemów. Przyznaje ponadto z rozbijającą szczerością, że tak jak psychologia eksperymentalna często postrzegana jest jako nauka zajmująca się amerykańskimi studentami chcącymi zarobić na piwo, tak psychologia rozwojowa może być określona jako nauka o dzieciach, które wniesione do laboratorium nie zasypiają lub nie zaczynają marudzić. Dzieci, które są wyspane i zainteresowane, potrafią jednak dostarczyć dowodów na poparcie tez stawianych przez autora.

W pierwszych trzech rozdziałach książki Bloom prezentuje badania, w których stara się pokazać, że małe dzieci są istotami wyposażonymi w zmysł moralny umożliwiający odróżnianie dobra od zła i życzliwości od okrucieństwa. Zmysł ten pozwala małym dzieciom nie tylko oceniać innych, steruje też ich współczuciem

i potępieniem. Autor przedstawia eksperymenty, które świadczą o tym, że niemowlęta pojmują, na czym polega dobre i złe zachowanie w różnych sytuacjach społecznych – także takich, które są dla nich zupełnie nowe. Nie twierdzi, że rozumienie to ma charakter moralny, lecz podkreśla, że reakcje maluchów są podobne do osądów moralnych, których dokonujemy my, dorośli. Bloom dowodzi również, że moralność, którą można zaobserwować wśród dzieci, to coś więcej niż umiejętność dokonywania ocen – obejmuje również sferę uczuć i motywacji, a małe dzieci są w stanie wykazywać (choć często w sposób niedoskonały) empatię i współczucie. W tej części książki znajdziemy ponadto opisy wielu badań, które przemawiają za tym, że już najmłodsi obdarzeni są podstawowym poczuciem prawości – pragnieniem, by dobre uczynki były nagradzane, a złe karane – oraz poczuciem sprawiedliwości, rozumianej najczęściej jako tendencja do równego podziału zasobów (choć nie dotyczy to sytuacji, kiedy zasoby należą do rozdzielającego je dziecka!).

Kolejne rozdziały pokazują jednak, że ta wrodzona dobroć ma swoje granice. Poruszane są w nich kwestie naturalnej skłonności do dzielenia innych ludzi na swoich i obcych, wrogości wobec innych, nietolerancji. W rozdziale poświęconym rodzinie omawiane są zagadnienia specyficznych zasad moralnych, które stosujemy

wobec osób należących do naszej rodziny bądź grupy.

Ostatni rozdział książki, zatytułowany „Jak być dobrym”, pozwala spojrzeć na moralność dorosłych przez pryzmat moralności małych dzieci. Bloom analizuje, jak wyrastamy ponad moralność, w którą wyposażyła nas natura przy narodzinach, i przedstawia pogląd, że kierujemy się moralnością doskonalszą od tej niemowlęcej dzięki doświadczeniom zdobytym w historii ludzkości i w rozwoju jednostki. Dzięki pomysłowości i nieustannemu wchodzeniu w interakcje ze sobą nawzajem tworzymy środowisko, które sprzyja zachowaniom moralnym czy nawet altruistycznym. Zdaniem autora postęp moralny zawdzięczamy własnemu rozumowi i racjonalnemu namysłowi. Jest to stanowisko tym ciekawsze, że stoi w opozycji do poglądów innych badaczy moralności, np. Jonathana Haidta, którego książka *Prawy umysł* była recenzowana w poprzednim numerze „Psychologii Ekonomicznej”.

To tylko dzieci. Narodziny dobra i zła to doskonale napisana publikacja popularnonaukowa. Nawet dla osoby, która na co dzień nie zajmuje się badaniami nad moralnością czy choćby badaniami eksperymentalnymi, jej lektura będzie wartościową rozrywką. Książka ta napisana jest błyskotliwym, a zarazem prostym językiem. Zdecydowanie warto po nią sięgnąć.